

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 listopada 2019 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Dariusz Małkiński
Sędziowie	:	SSA Elżbieta Kuczyńska (spr.) SSO del. Wojciech Waclaw
Protokolant	:	Iwona Zakrzewska

po rozpoznaniu w dniu 7 listopada 2019 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **A. B.**

przeciwko **A. W. (1), J. W. i K. S.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanych A. W. (1) i J. W.

od wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie

z dnia 26 lutego 2019 r. sygn. akt V GC 111/18

1. zmienia zaskarżony wyrok o tyle, że:

- w punkcie I zasądza kwotę 182.791,90 (sto osiemdziesiąt dwa tysiące siedemset dziewięćdziesiąt jeden i 90/100) zł w miejsce zasądzonej kwoty 212.791,90 zł, a kwotę wskazaną w tiret 3 zmniejsza do kwoty 60.391,90 (sześćdziesiąt tysięcy trzysta dziewięćdziesiąt jeden i 90/100) zł i oddala powództwo w pozostałej części;

- w punkcie III zasądza kwotę 17.783,20 (siedemnaście tysięcy siedemset osiemdziesiąt trzy i 20/100) zł w miejsce kwoty 18.527,17 zł;

2. oddala apelację w pozostałej części;

3. zasądza od pozwanych A. W. (1) i J. W. solidarnie na rzecz powoda A. B. kwotę 3.208,40 zł tytułem zwrotu części kosztów procesu w instancji odwoławczej;

4. oddala wniosek pozwanego K. S. o zasądzenie kosztów instancji odwoławczej.

(...)

UZASADNIENIE

Powód A. B. wnosił o zasądzenie od A. W. (1), J. W. i K. S. solidarnie kwoty 228 240 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w transakcjach handlowych od dnia wymagalności poszczególnych kwot do dnia zapłaty oraz o zasądzenie kosztów procesu.

Pozwani A. W. (1), J. W. i K. S. wnosili o oddalenie powództwa. A. W. (1) podniósł zarzut przedawnienia roszczenia twierdząc, że strony zawarły umowę o dzieło. J. W. wskazał, że wstąpił do spółki po zakończeniu prac przez powoda, a dodatkowo podniósł zarzut przedawnienia oraz potrącenia wierzytelności w kwocie 50 000 zł wynikającej z ceny sprzedaży samochodu oraz w kwocie 87 000 zł tytułem wynagrodzenia za bezumowne korzystanie z rusztowań B.. K. S. podniósł zarzut przedawnienia i wskazał, że nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania, które powstały po jego wystąpieniu ze spółki.

Wyrokiem z dnia 26 lutego 2019 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 212 791,90 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie w transakcjach handlowych: od kwoty 90 000 zł za okres od dnia 10 listopada 2014 r. do dnia zapłaty; od kwoty 32 400 zł za okres od dnia 1 stycznia 2017 r. do dnia zapłaty; od kwoty 90 391,90 zł za okres od dnia 1 stycznia 2017 r. do dnia zapłaty (pkt. I); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt. II) i zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz powoda kwotę 18 527,17 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt. III).

Sąd ten ustalił, że strony pozostawały w stałych stosunkach gospodarczych w ramach, których powód wykonywał roboty budowlane jako podwykonawca pozwanych. W dniu 25 kwietnia 2014 r. powód ustalił ze (...) s.c. w O. - A. W. (1), że na zlecenie wspólników wykona cały zakres prac związanych z termomodernizacją budynku przy ul. (...) w O., określony kosztorysem z dnia 25 sierpnia 2013 na kwotę 452 791,90 zł. Strony prowadziły korespondencję w formie e-mailowej. Powód wykonywał zlecony zakres prac od kwietnia 2014 r. do stycznia 2015 r. i w związku ze zrealizowaniem umowy wystawił faktury VAT na łączną kwotę 468 240 zł:

- 1) (...) z dnia 17 czerwca 2014r. na kwotę 60 000 zł,
- 2)(...)z dnia 30 lipca 2014 r. na kwotę 20 000 zł,
- 3) (...) z dnia 13 sierpnia 2014 r. na kwotę 30 000 zł,
- 4) (...) z dnia 15 września 2014 r. na kwotę 60 000 zł,
- 5) (...) z dnia 10 października 2014 r. na kwotę 90 000 zł,
- 6) (...) z dnia 13 października 2014 r. na kwotę 70 000 zł,
- 7)(...)z dnia 30 listopada 2016 r. na kwotę 32 400 zł,
- 8) (...) z dnia 30 listopada 2016 r. na kwotę 105 840 zł.

Sąd ustalił, że na dzień zawierania umowy wspólnikami spółki cywilnej (...) w O. byli A. W. (2) i K. S.. W dniu 23 grudnia 2014 r. do spółki przystąpił J. W., zaś w dniu 12 września 2014 r. swój udział w spółce wypowiedział K. S., ze skutkiem na dzień 31 grudnia 2014 r. Do dnia złożenia pozwu pozwani zapłacili powodowi kwotę 240 000 zł. W dniach 16 grudnia 2016 r., 3 stycznia 2017 r. i 17 sierpnia 2017 r. powód wezwał pozwanych do zapłaty na co pozwani odpowiedzieli, że żądana kwota została uregulowana gotówką. Wnioskiem z dnia 9 października 2017 r. powód wezwał pozwanych do próby ugodowej, ale strony ugody nie zawarły.

W oparciu o powyższy stan faktyczny sprawy, Sąd ocenił powództwo jako częściowo zasadne i wskazał, że okoliczność zawarcia umowy o roboty budowlane została ustalona na podstawie korespondencji e-mailowej stron z dnia 25 kwietnia 2014 r. wraz z załączonym kosztorysem. W treści tej korespondencji pozwany A. W. (1) oświadczył powodowi, że zleca mu wykonanie robót budowlanych zgodnie z załączonym kosztorysem, określając wynagrodzenie na kwotę 452 791,90 zł. Sąd zaznaczył, że powyższy dowód nie był kwestionowany przez pozwanych, a sformułowany przez nich zarzut dotyczył późniejszego zmniejszenia zakresu prac powoda, co skutkowało obniżeniem jego wynagrodzenia. Sąd zauważył, że okoliczność ta nie została poparta żadnymi dowodami, a wyjaśnienia pozwanego A. W. (1) nie były wiarygodne w tym zakresie. Powód bowiem zaprzeczył twierdzeniom o zmianie zakresu umowy, a jego wersja została potwierdzona przez świadków K. J. i S. D., którzy zeznali, że powód wykonał wszystkie prace dociepleniowe na budynku. W rezultacie Sąd przyjął, że pierwotne ustalenia stron co do zakresu prac i wysokości wynagrodzenia nie uległy zmianie. Zaznaczył też, że pozwani nie przedstawili żadnych dokumentów, które potwierdzałyby wezwania powoda do kontynuowania nie zakończonych prac lub do poprawienia niedoróbek, czy też wad elewacji. Bezspornie natomiast, w styczniu 2015 r. prace zostały w całości odebrane przez inwestora. Ponieważ pozwani nie wykazali, aby prace z umowy podstawowej były wykonywane przez inne podmioty (podwykonawców) Sąd uznał, że cały zakres prac wskazany w kosztorysie z dnia 25 sierpnia 2013 r. wykonał powód.

Odnośnie prac dodatkowych przewidzianych umową z dnia 16 stycznia 2015 r. zawartą między współnikami spółki cywilnej a inwestorem, Sąd jako wiarygodne ocenił wyjaśnienia pozwanego A. W. (1), że prace te wykonali pozwani we własnym zakresie. Jednocześnie Sąd podkreślił, że kosztorys powoda obejmował jedynie podstawowy zakres robót z pierwotnej umowy pozwanych z inwestorem. Dodatkowo zauważył, że w żadnej z odpowiedzi na wezwania do zapłaty pozwani nie wskazywali, by powód nie wykonał zakresu prac, za który domagał się wynagrodzenia. Podnosili jedynie okoliczność, że wynagrodzenie zostało uregulowane gotówką. Zdaniem Sądu okoliczność ta, tj. zapłata wynagrodzenia z wystawionych przez powoda faktur VAT, nie została wykazana. Jakkolwiek zapiski z zeszytu z rozliczeniami zawierały podpisy powoda przy poszczególnych kwotach, to zgodnie z jego wyjaśnieniami i widniejącymi przy kwotach adnotacjami, rozliczenia te nie dotyczyły tylko umowy przy ul. (...) w O., ale również innych inwestycji, które strony wspólnie realizowały. Ponadto, zdaniem Sądu, powód wiarygodnie zeznał, że przy dacie 16 stycznia 2015 r. podpisał się obok kwoty 3 000 zł, a nie 30 000 zł, zważywszy, że ostatnie zero znajduje się już na myślniku. W ocenie Sądu, przedłożone przez pozwanych potwierdzenia przelewów były wiarygodne i dowodziły, że część wynagrodzenia została powodowi zapłacona, co zresztą zostało wskazane także w pozwie. W dacie przelewów wymagalna była kwota 170 000 zł z tytułu faktur VAT z 17 czerwca, 30 lipca, 13 sierpnia i 15 września 2014 r., a niewymagalne były kwoty z faktur VAT dochodzone w niniejszym procesie. Sąd zwrócił uwagę na fakt, że w treści niektórych faktur powód jako sposób zapłaty wskazał gotówkę, jednak doszedł do przekonania, że stała współpraca stron oraz praktykowane przez nie różne sposoby płatności, mogły uzasadniać faktyczną zapłatę w innej formie.

W ocenie Sądu, nieskuteczne okazały się zarzuty potrącenia zgłoszone przez pozwanych J. W. i A. W. (1), jako że nie było dowodów na okoliczność istnienia wierzytelności względem powoda z tytułu zapłaty ceny za sprzedany pojazd oraz najmu rusztowań. Z uwagi na to oraz treść art. 6 k.c. i art. 232 k.p.c., zdaniem Sądu zgłoszone przez pozwanych oświadczenia o potrąceniu były bezzasadne, bowiem nie istniała wierzytelność, która mogłaby zostać potrącona (498 § 2 k.c. i art. 499 k.c.). Dodatkowo Sąd wskazał, że zawarte w odpowiedziach na pozew oświadczenia o potrąceniu zostały doręczone jedynie nieumocowanemu do ich przyjęcia pełnomocnikowi powoda, przez co nie mogły być skutecznie złożone. Ponadto, zdaniem Sądu, pozwani nie udowodnili również wierzytelności przedstawionych do potrącenia. Wprawdzie powód potwierdził zawarcie umowy sprzedaży pojazdu, jednak zastrzegł, że cenę zakupu uiścił gotówką. W ocenie Sądu okoliczność tę uwiarygadnia fakt, że pomimo zawarcia umowy w dniu 18 sierpnia 2014 r., pozwani nie wzywali przed procesem powoda do zapłaty nieuiszczonej ceny, nie składali oświadczeń o potrąceniu, ani też nie powoływali się w odpowiedziach na wezwania do zapłaty na dokonanie potrącenia lub umowną kompensatę. Nie sposób zatem przyjąć, by nieopłacona wierzytelność z 2014 r. dopiero teraz stała się przedmiotem zainteresowania pozwanych. Zdaniem Sądu, pozwani nie wykazali również najmu rusztowań (zeznania pozwanego A. W. (1) okazały się niewiarygodne w tym zakresie i nieoparte dowodami) przez co nie było podstaw do dopuszczenia dowodu z opinii biegłego na okoliczność wysokości czynszu najmu.

Sąd za nieuzasadniony uznał również zarzut pozwanych J. W. i K. S. co do braku ich odpowiedzialności za zobowiązania spółki cywilnej z uwagi na nieposiadanie statusu wspólnika w dacie zawarcia umowy lub w dacie wymagalności roszczeń. Sąd ustalił, że pozwany J. W. stał się wspólnikiem spółki w dniu 23 grudnia 2014 r., co oznacza, że nie był nim w dacie zawierania umowy, ale dopiero w trakcie jej wykonywania (zważywszy, że odbiór prac nastąpił w styczniu 2015 r.). Zdaniem Sądu bez znaczenia była przy tym data wymagalności płatności poszczególnych faktur VAT, skoro do stycznia 2015 r. strony wiązała umowa, którą powód wykonywał.

Pozwany K. S. był natomiast wspólnikiem spółki w chwili zawierania umowy z powodem, a wystąpił z niej z dniem 31 grudnia 2014 r., a więc przed zakończeniem prac przez powoda. Mając to na względzie Sąd wskazał na treść art. 864 k.c. i wyjaśnił, że zobowiązaniami spółki są wszelkie zobowiązania, które powstały w czasie jej trwania w związku z działaniami podejmowanymi dla osiągnięcia określonego w umowie celu gospodarczego. Zobowiązania te mogą wynikać zarówno z umów zawartych przez wspólnika w ramach uprawnień wynikających z art. 866 k.c., jak i z czynów niedozwolonych, bądź bezpodstawnego wzbogacenia. Na podstawie omawianego przepisu za zobowiązania spółki odpowiedzialność ponoszą zarówno aktualni, jak i byli wspólnicy spółki cywilnej, przy czym w stosunku do tych ostatnich istotne jest ustalenie, że w okresie powstania zobowiązania byli oni wspólnikami spółki. Ewentualna umowa między wspólnikami w zakresie przejęcia lub zwolnienia z odpowiedzialności majątkowej za zobowiązania spółki, wywiera skutki prawne tylko między nimi, nie powoduje zaś żadnych skutków prawnych wobec osób trzecich, w tym wierzycieli. Dla ustalenia kręgu podmiotów odpowiedzialnych za zobowiązania spółki w sytuacji, gdy źródłem zobowiązania jest umowa, nie ma wyłącznego znaczenia skład osobowy spółki z daty zawarcia umowy ale istotnym jest, czy dany podmiot był wspólnikiem spółki w okresie powstania zobowiązania, ewentualnie, czy przystąpił do spółki już po powstaniu tego zobowiązania. Ewentualne późniejsze wstąpienie kolejnego wspólnika do spółki sprawia, że staje się on stroną tych stosunków zobowiązaniowych spółki, które jeszcze nie wygasły. Przystępujący wspólnik jest w stanie ocenić, jakie zobowiązania ciążyą na spółce i w tym kontekście podjąć ryzyko związane z przystąpieniem do niej. Konkludując Sąd wskazał, że skoro pozwany J. W. wstąpił do spółki w dniu 23 grudnia 2014 r., to odpowiada za wszelkie zobowiązania spółki stanowiące podstawę roszczeń powoda, gdyż zobowiązania te w momencie przystąpienia jeszcze nie wygasły (dopiero powstawały). Zważywszy, że przystępujący do spółki wspólnik staje się stroną zawartych wcześniej stosunków zobowiązaniowych, Sąd stwierdził, że odpowiada on za zobowiązania z nich wynikające, a powstałe w okresie jego uczestnictwa w spółce. W ocenie Sądu to właśnie na tym tle konieczne jest rozróżnienie samej daty zawarcia umowy od daty powstania zobowiązań, które nie zawsze aktualizują się już w pierwszym z tych momentów.

W rezultacie Sąd przyjął, że za zobowiązania dochodzone przez powoda w niniejszym postępowaniu odpowiada również pozwany K. S., który był wspólnikiem spółki do dnia 31 grudnia 2014 r. Rozliczenie solidarne zadłużeń spółki cywilnej w sprawach zaczętych przed ustąpieniem jednego z jej wspólników i przed zakończeniem tych spraw, dotyczy także tych fragmentów długu, które stały się wymagalne po wystąpieniu wspólnika, jeżeli istnieje powiązanie przyczynowo-skutkowe między powstaniem późniejszych zobowiązań a czynnościami wspólników (spółki) podjętymi przed ustąpieniem jednego z nich. W konsekwencji były wspólnik ponosi odpowiedzialność solidarną za zobowiązania spółki nie tylko do ich wysokości istniejącej w dniu wystąpienia ale także narosłej w okresie późniejszym, jeżeli istnieje powyższy związek.

Mając na względzie te okoliczności Sąd uwzględnił powództwo w stosunku do wszystkich pozwanych. Dodatkowo wskazał, że wbrew zapatrywaniom pozwanych, dochodzone roszczenie nie uległo przedawnieniu, bowiem zawarta umowa nie była umową o dzieło. Powołując się na orzecznictwo Sąd przyjął, że także umowa dotycząca części prac stanowi w istocie rodzaj umowy o roboty budowlane. Nie ma bowiem przeszkód, aby strony w umowie przewidziały, że przedmiotem konkretnej umowy o roboty budowlane jest nie cały obiekt, lecz jego część. Zdaniem Sądu kluczowe znaczenie dla oceny rodzaju danej umowy ma ustalenie, że dotyczy ona wykonania obiektu budowlanego w rozumieniu art. 647 k.c. Umowa o wykonawstwo częściowe zachowuje postać umowy o roboty budowlane jeżeli jej przedmiot jest częścią robót budowlanych. Sąd zaznaczył, że w sprawie niniejszej w ramach zawartej między stronami umowy przewidziano szeroki zakres prac objęty projektem budowanym, o którym mowa w art. 647 k.c. Ponadto roboty te prowadzone były przy zinstytucjonalizowanym nadzorze, gdyż na budowie występował kierownik robót, a roboty

były odbierane protokolarnie. Sąd wskazał, że w orzecznictwie przyjmuje się również, iż jeżeli wykonane przez podwykonawców roboty stanowią fragment robót objętych pozwoleniem na budowę, a nie odpowiadają (oceniane samodzielnie) pojęciu wykonania obiektu w rozumieniu art. 647 k.c., mimo to mogą być kwalifikowane jako wykonywane w ramach umowy o roboty budowlane. Należy bowiem posilkować się w tym względzie przepisami prawa budowlanego definiującymi pojęcie obiektu budowlanego, robót budowlanych (w tym montażowych) i robót wykończeniowych. Zdaniem Sądu z uwagi na fakt, że prace wykonywane przez powoda stanowiły istotną i samodzielną część obiektu, a ponadto wykonywane były w oparciu o projekt budowlany i zasady sztuki budowlanej, z zinstytucjonalizowanym nadzorem osób uczestniczących w procesie budowlanym, ze sformalizowanymi odbiorami, a ich przedmiotem był cały budynek, stwierdzić należało, iż umowa między stronami stanowiła umowę o roboty budowlane z 3-letnim terminem przedawnienia. Przedmiotem prac powoda był bowiem obiekt, a prace budowlane polegały na kompleksowym jego remoncie (art. 658 k.c.).

Mając na uwadze fakt, że odbiór prac nastąpił w styczniu 2015 r., a wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej z dnia 9 października 2017 r. przerwany został termin przedawnienia (art. 123 § 1 pkt. 1 k.c.), Sąd uznał, że w dniu wniesienia pozwu, tj. w dniu 14 marca 2018 r. roszczenie nie było przedawnione. Oznacza to, że w zakresie kwoty umówionego wynagrodzenia (452 791,90 zł), po pomniejszeniu o kwotę zapłaconą przez pozwanych przed procesem (240 000 zł), powództwo podlegało uwzględnieniu na podstawie art. 647 k.c. Powództwo ponad wskazaną kwotę (wynagrodzenie za roboty dodatkowe) zostało oddalone na tej samej podstawie prawnej.

O odsetkach Sąd orzekł na podstawie ustawy o terminach zapłaty w transakcjach handlowych z dnia 8 marca 2013 r., a o kosztach procesu rozstrzygnął na podstawie art. 100 k.p.c., przyjmując, że powód wygrał proces w 93,23%.

Apelację od tego wyroku wnieśli pozwani A. W. (1) i J. W. zaskarżając go w części, tj. w zakresie pkt. I i III i zarzucając mu:

1) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez bezpodstawne przyjęcie, że:

a) powód wykonał cały zakres prac o wartości 452 791,90 zł określony w kosztorysie z dnia 25 sierpnia 2013 r., podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, tj. zeznań powoda, pozwanego A. W. (1) oraz świadków J. K. (1) i S. D., a także „umów o dzieło” zawartych przez powoda ze swoimi pracownikami wynika, że powód nie wykonał wszystkich prac objętych kosztorysem (w tym nie dokonał zakupu wszystkich materiałów),

b) zeznania powoda korespondują z zeznaniami świadków i jednocześnie podważają zeznania pozwanego A. W. (1),

c) świadkowie K. J. i S. D. potwierdzili, że powód wykonał wszystkie prace dociepleniowe na budynku,

d) pozwani nie zgłosili skutecznie zarzutu potrącenia i nie wykazali wierzytelności, podczas gdy ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego jednoznacznie wynika, że zarzut potrącenia został doręczony bezpośrednio powodowi (a nie tylko jego pełnomocnikowi) oraz, że zarzut ten precyzował wierzytelności będące jego przedmiotem oraz stosunek prawny, z którego miała ona wynikać,

e) pozwani nie udowodnili, że wierzytelność z tytułu sprzedaży samochodu wskazana w fakturze VAT nr (...) r. nie została uiszczona, podczas gdy powód nie przedstawił żadnego dowodu potwierdzającego uregulowanie tej należności gotówką (a to na nim spoczywał taki obowiązek), a z okoliczności sprawy wynikało, że strony skompensowały tę wierzytelność z wierzytelnością pozwanego już w trakcie robót w formie ustnej i dlatego w późniejszym okresie pozwani nie wzywali powoda do jej uiszczenia,

f) pokwitowania przyjęcia gotówki określonej przez powoda nie dotyczyły tylko umowy przy ul. (...), ale również innych inwestycji, które strony wspólnie realizowały oraz, że powód wiarygodnie zeznał, iż przy dacie 16 stycznia 2015 r. podpisał się obok kwoty 3 000 zł, a nie 30 000 zł, co wobec faktu, że ostatnie zero znajduje się już na myślniku, rzeczywiście zasługiwało na uwzględnienie;

2) wadliwe ustalenie stanu faktycznego sprawy poprzez:

a) danie wiary zeznaniom powoda co do wartości wykonanych prac, w sytuacji gdy zeznał on nieprawdę na temat wykonywania robót dodatkowych na rzecz pozwanych oraz nie otrzymał za te prace rozliczenia w gotówce i nie wystawiał faktur VAT gotówkowych, podczas gdy z treści wystawionych przez niego faktur VAT i podpisanego rozliczenia wynika, że otrzymywał on należności w gotówce od pozwanego;

b) pominięcie dowodu zapłaty należności w wysokości 90 000 zł na poczet faktury VAT (...), w tym: 50 000 zł (przelew z dnia 13 października 2014 r.), 20 000 zł (przelew z dnia 24 października 2014 r.), 20 000 zł (przelew z dnia 18 listopada 2014 r.), oraz błędne przyjęcie, że w/w kwoty zostały zapłacone na poczet wcześniejszych należności (tu: z tytułu wystawionych przez powoda faktur VAT z dnia 17 czerwca 2014 r., 30 lipca 2014 r., 13 sierpnia 2014 r. i 15 września 2014 r.);

3) naruszenie art. 864 k.c. w zw. z art. 369 k.c. poprzez przyjęcie, że J. W. jako wspólnik nowo przystępujący do spółki w dniu 23 grudnia 2014 r. odpowiada solidarnie z pozostałymi wspólnikami za zobowiązania spółki powstałe przed jego przystąpieniem.

W oparciu o powyższe pozwani wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na rzecz każdego z nich kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja jest zasadna tylko w nieznaczej części.

Na wstępie trzeba wskazać, że Sąd Okręgowy wyrokował dysponując rozbieżnymi twierdzeniami stron i dość ubogim materiałem dowodowym. Strony bowiem, mimo że są przedsiębiorcami i uczestniczą w obrocie gospodarczym, nie zadbały o należyte udokumentowanie nie tylko treści samej umowy, ale też jej wykonania – co dotyczy przebiegu i rzeczywistego zakresu robót wykonanych przez powoda oraz ich rozliczenia. Poza sporem w zasadzie było tylko to, że powód wykonywał roboty związane z termomodernizacją budynku Wspólnoty przy ul. (...) w O. na zlecenie wspólników spółki cywilnej (...) oraz to, że otrzymał część wynagrodzenia w kwocie 240 000 zł.

Sąd Okręgowy w tych okolicznościach, zdaniem Sądu Apelacyjnego, co do zasady rozstrzygnął sprawę trafnie, a zaskarżony wyrok zasługuje na akceptację przez Sąd drugiej instancji. Zdaniem Sądu Apelacyjnego nie sposób podzielić w realiach tej sprawy zarzutu apelacji dotyczącego naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. ani zarzutu wadliwego ustalenia stanu faktycznego. Sąd Apelacyjny w zasadniczej części podziela poczynione w sprawie ustalenia faktyczne i wnioski uznając je za własne, z drobną tylko korektą, o czym będzie mowa jeszcze niżej, a która uzasadniała zmianę wyroku tylko w nieznacznym zakresie.

Przede wszystkim jednak, w pierwszej kolejności, mając na uwadze podniesiony w sprawie i podtrzymywany na rozprawie odwoławczej zarzut przedawnienia, trzeba podkreślić, że Sąd pierwszej instancji zasadnie ocenił, że umowa miała charakter umowy o roboty budowlane, a nie umowy o dzieło. O trafności powyższej oceny świadczy to, że niewątpliwie prace odbywały się na podstawie i według projektu budowlanego, prowadzony był Dziennik Budowy, w procesie budowlanym brał udział kierownik budowy i inspektor nadzoru – są to instytucje typowe dla procesu budowlanego i umowy o roboty budowlane. Termin przedawnienia roszczeń z umowy o roboty budowlane wynosi 3 lata, a jego początek należy łączyć z odbiorem robót, co w tym przypadku – tak wynika z twierdzeń obu stron – miało miejsce w styczniu 2015 r. Termin przedawnienia został skutecznie przerwany wskutek zawezwania wszystkich pozwanych wspólników do próby ugodowej wnioskiem, który wpłynął do Sądu Rejonowego w Olsztynie w dniu 10 października 2017 r. (akta V GCo 343/17 Sądu rejonowego w Olsztynie) i zaczął na nowo bieg po zakończeniu tego postępowania ugodowego tj. w dniu 30 grudnia 2017 r. Skoro zatem pozew o zapłatę został wniesiony w dniu 14 marca 2018 r. to nie może być mowy o przedawnieniu roszczeń powoda.

Po wtóre, trafnie też Sąd Okręgowy rozstrzygnął kwestię legitymacji biernej poszczególnych wspólników, z których jeden (K. S.) z końcem 2014 r. wystąpił ze spółki, a inny (J. W.) wstąpił do spółki w grudniu 2014 r. Sąd Okręgowy problem legitymacji szeroko przeanalizował, uwzględniając właściwe normy prawne, a także aktualne stanowisko judykatury dotyczące się tej kwestii. Rozstrzygnięcie tej kwestii nie narusza wbrew zarzutowi apelacji przepisu art. 864 k.c. w zw. z art. 369 k.c. Sąd Apelacyjny dzieląc ocenę Sądu Okręgowego za zbędne uznaje powielanie prawidłowej argumentacji zawartej w motywach zaskarżonego wyroku. Za utrwalony w orzecznictwie należy bowiem uznać pogląd, że przepis art. 864 k.c. stanowi o solidarnej odpowiedzialności wspólników za zobowiązania spółki cywilnej, które wynikają z jej działalności, zaś odpowiedzialność na jego podstawie ponoszą zarówno aktualni, jak i byli wspólnicy spółki cywilnej, przy czym w stosunku do tych ostatnich istotne jest ustalenie, że w okresie powstania zobowiązania byli oni wspólnikami spółki cywilnej (por. wyroki: Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 6 września 2018 r., I A Ga 178/18, Lex nr 2596856, Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 3 czerwca 2015 r., I A Ca 1508/14, Lex nr 1746829, Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 2005 r., II CK 768/04, Lex nr 1110963; wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 17 listopada 1994 r., I A Cr 502/94, Lex nr 26478, Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 13 kwietnia 2018 r., I A Ga 62/18, Lex nr 2516265). Uprawnione zatem jest stanowisko, że dla ustalenia kręgu podmiotów odpowiedzialnych z tytułu zobowiązań spółki w sytuacji, gdy źródłem zobowiązania jest umowa istotne jest to, czy dany podmiot był wspólnikiem spółki w okresie powstania zobowiązania, ewentualnie, czy przystąpił do spółki już po powstaniu tego zobowiązania. W okolicznościach tej sprawy zasadnie zatem Sąd pierwszej instancji przyjął odpowiedzialność zarówno obecnych, jak i byłego wspólnika spółki cywilnej (...).

Przechodząc do kwestii zakresu i rozliczenia umowy wskazać trzeba, że jedynym miarodajnym i nie budzącym większych wątpliwości co do zakresu powierzonych prac powodowi i umówionego wynagrodzenia dowodem jest e-mail wysłany w kwietniu 2014 r. do powoda przez pozwanego A. W. (1) wraz z załącznikiem w postaci kosztorysu. Przy rozbieżnych i dość ogólnikowych twierdzeniach stron co do ostatecznie umówionego wynagrodzenia (wg powoda wynegocjował on wyższe wynagrodzenie – 485 000 zł z VAT, a wg pozwanego A. W. (1), to wspólnicy wynegocjowali wynagrodzenie niższe – 390 000 zł) Sąd pierwszej instancji miał podstawy by przyjąć, że wynagrodzenie zostało określone przez strony umowy na poziomie wynikającym z kosztorysu. Wobec braku pisemnej umowy co do sposobu rozliczania należnego wynagrodzenia, a także wobec braku obmiarów i kosztorysu rozliczającego wykonane przez powoda roboty można też zaakceptować stanowisko w tym procesie prezentowane przez pozwanych, że wynagrodzenie miało charakter ryczałtowy, zaś przedstawiony kosztorys stanowił podstawę do jego ukształtowania i określenia. Skoro nie ma podstaw do przyjęcia rozliczenia końcowego w oparciu o obmiary prac, to konsekwentnie trzeba przyjąć, że te prace, które powód wskazywał jako tzw. roboty dodatkowe (wykonanie większej, niż wynikało z obmiarów kosztorysowych ilości tynków, użycie grubszego styropianu, wykonanie dodatkowych schodów nie objętych kosztorysem itp.) w istocie nie miały charakteru robót dodatkowych i powód nie mógł żądać za nie dodatkowego wynagrodzenia, nawet gdyby wykazał w sposób niebudzący jakichkolwiek wątpliwości, że miały one miejsce. Faktycznie jednak powód swoich twierdzeń w tym zakresie nie udowodnił. Z materiału dowodowego nie wynikało również, że roboty, które były objęte dodatkową umową ze Wspólnotą, i były wykonywane w styczniu 2015 r., były wykonywane przez powoda.

Z drugiej strony pozwani podnosili, że powód nie wykonał wszystkich robót i nie kupował wszystkich niezbędnych do wykonania robót materiałów, ale duży stopień ogólnikowości tych twierdzeń, brak jakichkolwiek miarodajnych dowodów, w tym np. w postaci rachunków na zakup materiałów uzasadniał przyjęcie przez Sąd Okręgowy, że są to okoliczności niewykazane przez pozwanych. Podkreślić trzeba, że pozwani nie przedstawili choćby jednego rachunku na zakup materiałów, brak jest choćby jakichkolwiek notatek czy protokołów dot. zakresu rzeczywiście wykonanych przez powoda prac. Także Sąd Apelacyjny stoi na stanowisku, że dowód z zeznań S. D. nie był wystarczający do uznania, że powód nabywał materiały do wykonania spornych robót na rachunek pozwanych. Skoro świadek twierdził, że powód brał materiały na (...) na (...) s.c., to tym bardziej należałoby oczekiwać, że pozwani wykażą ten fakt stosownymi dokumentami, z których będzie wynikało jakie materiały i w jakiej ilości ewentualnie opłacili za powoda. Przy tym świadek potwierdził, że były też wykonywane inne roboty w O. przy współpracy z powodem. Stopień ogólnikowości zarówno zeznań w/w świadka, jak i zeznań innych zawnioskowanych w tym zakresie świadków był natomiast tak duży, że wykluczał przyjęcie ich za miarodajny dowód, mogący być podstawą jakichkolwiek konkretnych ustaleń.

Co do zakresu wykonanych robót zważyć trzeba, że świadek K. J. nie posiadał nawet wiedzy, że powód wykonywał roboty jako podwykonawca, w związku z tym nie sposób w oparciu o jego zeznania dokonać jakiegokolwiek rozdziału tego co wykonał powód, a co ewentualnie zostało wykonane za powoda przez pozwanych. Z kolei J. K. (2) wprawdzie wiedziała, że powód był podwykonawcą, ale nie potrafiła określić zakresu prac przez niego wykonanych. Zeznawała ogólnie o zmianie zakresu robót i robotach dodatkowych oraz „dokończeniu prac” przez firmę (...), ale z uwagi na dużą ogólnikowość jej zeznań nie sposób ustalić których konkretnych robót objętych umową potwierdzoną kosztorysem powód ewentualnie nie wykonał. Także zeznania A. P. były w tej mierze zbyt ogólnikowe. Świadek ostatecznie podał, że ciężko mu „wskazać co robił pan B. i jaki był jego zakres”. Trzeba jednak było uwzględnić, czego nie uczynił Sąd Okręgowy, że powód przyznał – przesłuchiwany w charakterze strony – że pozwani ponieśli za niego koszty ustawienia rusztowań, które to koszty przyznał do wysokości ok. 30 000 zł. Pozwani co prawda koszty rusztowań określali na kwotę znacznie wyższą, ale nie przedłożyli jakiegokolwiek dowodu wskazującego, że rzeczywiście wyniosły one więcej, niż przyznawał powód, chociaż pozwany A. W. (1) zeznawał, że „mamy na to faktury”.

Należy wskazać, że dowód zapłaty całego należnego umówionego wynagrodzenia za wykonane roboty obciążał pozwanych. Oceniając w tym zakresie materiał sprawy trzeba wskazać, że pozwani przedstawili 3 dowody – polecenia przelewu, z których wynikała jednoznacznie tylko wysokość zapłaty na rachunek powoda w ten sposób w 3 transzach kwoty 90 000 zł, ale już nie wynikało z nich w sposób jasny jaki był tytuł zapłaty (fa.), a w szczególności, że była to zapłata (zapłaty) w częściach za fakturę (...) wystawioną właśnie na kwotę 90 000 zł, z której to faktury należności powód dochodził w tym procesie twierdząc, że nie została ona opłacona. Pozwani przedłożyli też kopię kartki z notatnika (nie poświadczoną nota bene za zgodność z oryginałem), z zapiskami tak niejednoznacznymi, mało czytelnymi, poprzekreślanymi oraz poprawianymi bez omówienia, że trudno postawić Sądowi pierwszej instancji zarzut, że oceniając ten „dokument” – uznał go za niewystarczający i niemiarodajny do wykazania, że było to pokwitowanie przyjęcia przez powoda wskazanych tam kwot jako wynagrodzenia za te roboty których dotyczył spór. Sąd mógł i miał podstawy by dać tu prymat zeznaniom powoda, które akurat w tej części były wystarczająco stanowcze i jednoznaczne oraz logiczne.

Trzeba zwrócić uwagę, że nie przedłożono oryginału tych zapisków, co wobec takiej a nie innej wersji graficznej przedłożonej kopii, uniemożliwia wykluczenie wersji powoda, że przy kwocie 30 000 zł w rzeczywistości kwitował odbiór jedynie kwoty 3 000 zł, a jedno zero zostało dopisane w późniejszym czasie.

Przede wszystkim jednak, przedłożona kopia kartki z notatnika nie stanowi dostatecznego dowodu, że kwitowane kwoty dotyczyły wynagrodzenia za te właśnie roboty, a nie za inne roboty (wykonywane w O. na D. i w W.), tym bardziej, że na kartce tej naniesione są słowa (...), co czyni wiarygodniejszymi zeznania powoda.

Trudno też uznać za miarodajny dowód zapłaty powodowi całości wynagrodzenia zeznania świadka A. P., który nie był świadkiem w momencie rozliczeń ani rozmów stron na ten temat, tylko wskazał, że wie o tym od W., że „temat rozliczenia z powodem jest zamknięty”. Nieprzekonyującym jest twierdzenie, że o rozliczeniu stron świadek może mieć pełną i rzetelną wiedzę tylko w oparciu o to, że widział, jak jeden z pozwanych przeglądał notes, faktury rozliczeniowe czy przelewy albo posiadając wiedzę o przekazaniu powodowi „w rozliczeniu” samochodu marki H.. Wiedza świadka pochodzi wyłącznie od jednego z pozwanych, a w konsekwencji jego zeznania nie mogą zastąpić braku wiarygodnych pokwitowań i rozliczeń zapłaty należności za roboty, jakich można oczekiwać w profesjonalnym obrocie. Przypomnieć tu trzeba, że pozwani przedstawili w toku procesu tylko trzy przelewy na kwotę łączną 90 000 zł i nie przedstawili wiarygodnego dowodu, że cena za samochód marki H. miała być „rozliczona” w ramach zapłaty za roboty budowlane, co nawet przy przyjęciu że notatki w notesie dotyczą pokwitowania należności za te konkretne roboty nie prowadziłoby do wniosku, że zostały one w całości rozliczone. Jak wyżej wskazano, brak jest jednak dostatecznych podstaw do przyjęcia, że kwitowane na kartce w notesie kwoty dotyczyły zapłaty za przedmiotowe roboty budowlane, pomijając już nawet zgłoszone przez pozwanego zastrzeżenia co do wysokości jednej z pokwitowanych kwot. Dodać trzeba, że w żadnej z odpowiedzi na wezwania do zapłaty pozwani nie powoływali się na to, że część należności została już rozliczona w ramach potwierdzonej fakturą sprzedaży powodowi samochodu marki H.. Także w odpowiedzi na pozew pozwani nie powoływali się na takie uzgodnienia stron w tym zakresie, a jedynie zgłosili zarzut potrącenia. Nie może więc odnieść żadnego skutku twierdzenie zawarte w zarzucie apelacyjnym (pkt 1 e), że strony wcześniej, w

trakcie robót i w formie ustnej, skompensowały tę wierzytelność z wierzytelnością pozwanego i dlatego później nie wzywano powoda do jej uiszczenia.

W tych warunkach Sąd pierwszej instancji miał podstawy by przyjąć, że pozwani nie wykazali, że zapłacili za wykonane roboty więcej, niż przyznaje powód tj. 240 000 zł. Sąd mógł także przyjąć (art. 451 k.c.), że wspomniane wyżej trzy przelewy zostały przez powoda, tak jak twierdził na ostatniej rozprawie, zaliczone na poczet innych faktur, w tym faktury wystawionej wprawdzie z późniejszą datą, ale z krótszym terminem płatności, niż faktura (...) tj. na poczet faktury (...) na kwotę 70 000 zł.

Nie pozostaje to w sprzeczności z zeznaniami powoda, że w dacie wystawienia faktury (...) „wszystko mieliśmy z pozwanymi zapłacone, nie zalegali z zapłatą za roboty”, bo trzeba mieć na względzie, że termin płatności faktury wystawionej 15.09.2014 r. (30 dni) wówczas jeszcze nie upłynął. Trzeba też mieć na uwadze ten krótszy termin płatności z faktury (...). W konsekwencji pozwani w apelacji bezskutecznie podnoszą, że przedkładając 3 dowody potwierdzające wykonanie przelewów na łączną kwotę 90 000 zł dostatecznie wykazali zapłatę za fakturę nr (...). Trzeba ponownie przypomnieć, że przelewy nie określały za które faktury następuje zapłata, oraz treść art. 451 k.c., w szczególności § 1 i 3. Dłużnik mający względem tego samego wierzyciela kilka długów tego samego rodzaju może przy spełnieniu świadczenia wskazać, który dług chce zaspokoić. Jednakże to, co przypada na poczet danego długu, wierzyciel może przede wszystkim zaliczyć na związane z tym długiem zaległe należności uboczne oraz na zalegające świadczenia główne. (§ 1) a w braku oświadczenia dłużnika lub wierzyciela spełnione świadczenie zalicza się przede wszystkim na poczet długu wymagalnego, a jeżeli jest kilka długów wymagalnych - na poczet najdawniej wymagalnego (§ 3).

Sąd Okręgowy trafnie również rozstrzygnął o podniesionym zarzucie potrącenia (zarówno w zakresie zapłaty za samochód, jak i co do wynagrodzenia za używanie rusztowań). Uznając nawet, że oświadczenia o potrąceniu zostały prawidłowo złożone tj. skierowane bezpośrednio do powoda, to zasadnie Sąd Okręgowy wskazał, że pozwani nie wykazali, aby w dacie składania oświadczenia posiadali wierzytelności nadające się do potrącenia z wierzytelnością powoda. Co do należności „za używanie rusztowań” pozwani w ogóle nie wykazali, aby byli właścicielami lub posiadali inny tytuł do konkretnych rusztowań, które powód przez określony czas używał, bądź nadal używa i że w związku z tym należy się im (bądź należało) wynagrodzenie i to we wskazanej wysokości 87 000 zł. Co prawda, A. P. zeznawał, że w styczniu 2015 r. był przy wydawaniu rusztowań dla powoda, które ten „do czegoś” chciał pożyczyć (co można ewentualnie rozumieć jako użyczenie w rozumieniu art. 710 i nast. k.c.) oraz, że „z tego co wiem, to nie zostały zwrócone”, ale powyższe zeznania nie zmieniają wyżej wyrażonej oceny. Trzeba pamiętać, że wiedza tego świadka pochodzi głównie od pozwanego A. W. (1). Od stycznia 2015 r. do wystąpienia z tym pozwem minęły ponad trzy lata, tymczasem w sprawie brak jest jakiegokolwiek śladu tego, że pozwani domagali się od powoda zwrotu „pożyczonych” mu rusztowań, co ewentualnie nie tylko potwierdzałoby, że takie użyczenie miało miejsce, ale i wskazywałoby na utratę tytułu do bezpłatnego używania użyczonej rzeczy. To co zeznał świadek jest zbyt ogólne aby mogło stanowić podstawę do przyjęcia, że pozwani wykazali zarzut potrącenia w zakresie kwoty 87 000 zł.

Również co do ewentualnego potrącenia należności za samochód marki H., Sąd Apelacyjny podziela ocenę Sądu Okręgowego. Trzeba zauważyć, że faktura za samochód została wystawiona w dniu 18.08.2014 r., określono w niej, płatność gotówką w dniu wystawienia faktury. Daje to duże prawdopodobieństwo, że w istocie było tak jak zeznał powód, że samochód faktycznie został mu przekazany i zapłacony wcześniej, a faktura stanowiła tylko potwierdzenie dokumentem tego faktu. Zwrócić należy uwagę, że pozwani nigdy nie wzywali powoda do zapłaty tej należności, pomimo, że najpóźniej 19.08.2017 r. upłynąłby termin przedawnienia ich roszczenia (w każdym bądź razie brak dowodów na to aby wzywali powoda do zapłaty), a kiedy powód wystosował do nich żądanie zapłaty brakującej należności, to nigdy w odpowiedzi na wezwania nie powołali się na potrącenie wzajemnej wierzytelności lub jej uwzględnienie w inny sposób we wzajemnych rozliczeniach (co jak się wydaje sugerował świadek A. P. i co obecnie podnoszą w ramach zarzutu apelacyjnego). Wręcz sprzecznie z tym stanowiskiem twierdzili w odpowiedzi na wezwanie, że żądana kwota została zapłacona gotówką (odpowiedzi na pisma powoda z 16.12.2016 r., 03.01.2017 i 17.08.2017 r.). W toku procesu przed Sądem pierwszej instancji pozwani po pierwsze, twierdzili, że zapłacili gotówką i

przelewami, po drugie, złożyli oświadczenie o potrąceniu wierzytelności nie powołując się na wcześniejsze potrącenie lub kompensatę.

Podsumowując powyższe i uznając za prawidłowe ustalenia Sądu Okręgowego Sąd Apelacyjny w ostatecznych rozliczeniach uwzględnił jedynie przyznany przez powoda fakt pokrycia przez pozwanych kosztów ustawienia rusztowań w wysokości 30 000 zł. Powód wprawdzie bowiem podnosił, że fakt ten uwzględnił w swoich rozliczeniach, ale nie przedstawił szczegółowo rozliczeń, a powinien to wykazać i wyjaśnić sposób rozliczenia tak, by nie było wątpliwości, że ten koszt został należycie uwzględniony. W konsekwencji zmieniono wyrok pomniejszając zasądzoną kwotę o 30 000 zł.

Zmieniając wyrok także w stosunku do współpозwanego K. S., który wyroku skutecznie nie zaskarżył, bowiem jego apelacja została prawomocnie odrzucona, Sąd Apelacyjny miał na uwadze, że powód powołując się na solidarną odpowiedzialność pozwanych, a Sąd pierwszej instancji przyjmując tę solidarność w wyroku, dał podstawę do zastosowania w sprawie art. 378 § 2 k.p.c. i zostały spełnione warunki do rozpoznania z urzędu sprawy także na rzecz współuczestnika. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że współuczestnictwo materialne bierne oparte na wspólności obowiązków występuje m.in. w zakresie odpowiedzialności solidarnej.

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 14 lutego 2007 r. (II CK 5/06 – Lex nr 274137), wynikający z art. 378 § 2 k.p.c. wyjątek od zasady dyspozycyjności i zasady związania granicami apelacji przez przyznanie sądowi odwoławczemu możliwości wyjścia we wskazanej w tym przepisie sytuacji poza podmiotowe granice zaskarżenia wyroku sądu pierwszej instancji został podyktowany interesem publicznym, który uzasadnia eliminowanie takich sytuacji, by w stosunku do poszczególnych współuczestników sporu, którym przypisano wspólne obowiązki, obowiązywać miałyby rozbieżne rozstrzygnięcia sądowe tylko dlatego, że niektórzy z nich nie zaskarżyli wyroku sądu pierwszej instancji. Zaskarżenie wyroku przez pozostałych dwóch pozwanych - współdłużników solidarnych - sprawiło, że wyrok nie stał się prawomocny także w stosunku do K. S. (art. 363 § 3 k.p.c.). Sąd Apelacyjny rozpoznał, zatem sprawę z urzędu, na podstawie art. 378 § 2 k.p.c., także w stosunku do tego pozwanego.

Z powyższych względów i na mocy art. 386 § 1 k.p.c. (pkt I) i 385 k.p.c. (pkt II) orzeczono, jak w sentencji.

O kosztach instancji odwoławczej orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. przy uwzględnieniu, że powód przegrał w instancji odwoławczej w ok. 14 %. Koszty instancji odwoławczej wyniosły 34 940 zł (10 640 zł opłata od apelacji, 3 × 8100 zł wynagrodzenie pełnomocników) z czego 4 891, 60 zł (14 %) przypada na powoda. Wobec tego, że poniósł on koszty w kwocie wyższej - 8100 zł, należało zasądzić od pozwanych na rzecz powoda kwotę 3208,40 zł tytułem zwrotu części kosztów instancji odwoławczej.

(...)